

Polski więzień polityczny w Indonezji. Historia kryminalizacji

1 września 2020

Pochodzący z Warmii Jakób Skrzypski od zawsze miał duszę podróżnika. Podróżując autostopem zwiedził rozliczne zakątki Europy. Po 2004 roku, podobnie jak miliony mieszkańców Polski, Skrzypski opuszcza granice Polski; odtąd mieszka i pracuje w innych krajach europejskich. W 2009 roku osiada w Szwajcarii kontynuując swoje podróżnicze zamiłowania. Polski podróżnik w trakcie tych eskapad odwiedził łącznie 45 krajów Europy i Azji, spośród których jednym ze szczególnych punktów docelowych stała się Indonezja, do której przyjeżdża po raz pierwszy w grudniu 2007 roku.



Od tamtego momentu Skrzypski powraca do Indonezji wielokrotnie. Zawiera liczne znajomości na Jawie i Bali; z Indonezją będzie wkrótce związany również osobiście. Po blisko jedenastu latach regularnych podróży do kraju Garudy, Polak postanawia odbyć podróż do najbardziej na wschód położonych regionów Indonezji: w tym w szczególności do Papui Zachodniej, melanezyjskiego terytorium zajętego w latach 1960. przez administrację Indonezji. Abyśmy poprawnie zrozumieli wszystko, co później nastąpiło musimy przyjrzeć się historycznym, politycznym i społecznym konsekwencjom indonezyjskiej obecności w Papui Zachodniej.

TŁO

Związki Indonezji z Papuą Zachodnią pod względem historycznym i kulturowym były powierzchowne, a pod względem etnicznym i politycznym wątpliwe lub żadne. Pomimo tego od początku

niepodległości Indonezji, przywódcy tego kraju w ramach ekspansji terytorialnej, dążyli do aneksji Papui Zachodniej. Dla Ahmeda Sukarno, pierwszego prezydenta Indonezji, inkorporacja Papui Zachodniej stała się wielkim dziełem narodowym, do którego zaprzęgał wyobraźnię rodaków za każdym razem, gdy chciał odciągnąć ich uwagę od problemów wewnętrznych. W tych celach zawsze umiejętnie posługiwał się wizją wyimaginowanego lub rzadziej prawdziwego, zewnętrznego spisku, którego osiłą mieli być niedawni kolonialni władcy, Holendrzy, wciąż kontrolujący Zachodnią Nową Gwineę.

Lobbing Indonezji na arenie międzynarodowej przyniósł skutki. Holendrzy odstąpili od obiecannej Papuasom niepodległości i przy współudziale amerykańskiej dyplomacji, scedowali kontrolę nad Papuą Zachodnią na rzecz Indonezji. Papua Zachodnia od maja 1963 roku stała się de facto obszarem kontrolowanym przez Indonezyjczyków, a zorganizowany sześć lat później Akt Wolnego Wyboru był fikcją, który miał potwierdzić zawarte wcześniej porozumienie.

Od momentu wkroczenia administracji i wojska Indonezji do Papui Zachodniej według różnych rachub – zginęło od 100 tysięcy do 500 tysięcy rdzennych mieszkańców Nowej Gwinei. Proces jakiemu poddani zostali Zachodni Papuasi w pierwszych czterech dekadach indonezyjskiej obecności, niektórzy badacze problemu rozpatrują w kategoriach „ludobójstwa w zwolnionym tempie” lub zimnego ludobójstwa.

Gdy po upadku rządów Suharto Indonezja wkroczyła w okres „reformasi” za wyjątkiem kilku wielkich „operacji oczyszczania”, przemoc indonezyjskiego państwa wobec Zachodnich Papuasów w XXI wieku, choć dotkliwa, stała się bardziej punktowa i selektywna. Do dnia dzisiejszego na terenie Papui Zachodniej działają również małe, partyzanckie oddziały Armii Narodowego Wyzwolenia Papui Zachodniej (TPN-PB). Władze Indonezji bezustannie dążąc do własnej supremacji w Nowej Gwinei, ograniczają ruch zagranicznych turystów, dziennikarzy i organizacji pozarządowych w Papui Zachodniej.

Eksponowanie lub posiadanie zachodniopapuaskich symboli niepodległościowych może wiązać się z posądzeniem o zdradę i karą wieloletniego więzienia. To jedna z metod ograniczania przez indonezyjskie państwo aktywności pokojowych działaczy niepodległościowych w Papui Zachodniej. Zdarza się jednak, że indonezyjskie służby posuwają się do pozasądowych morderstw niewygodnych działaczy.

ZATRZYMANIE JAKÓBA SKRZYPSKIEGO

Jakób Skrzypski, w ramach dłuższej podróży po Singapurze, Malezji, Papui-Nowej Gwinei oraz Indonezji, rozpoczął zwiedzanie Papui Zachodniej w czerwcu 2018 roku. Pierwsza część podróży polskiego turysty i podróżnika koncentrowała się na zwiedzaniu dużych miast położonych na wybrzeżu: Sorong, Jayapury i Timiki. Skrzypski jako osoba wszechstronnie zainteresowana kulturą, historią i sytuacją społeczną, w każdym z odwiedzanych przez siebie regionów, pragnął poznać Papuę Zachodnią i zamieszkującą ją ludzi, na każdym z możliwych poziomów. Zwiedzał więc muzea, parki i kościoły. Odwiedzał groby Zachodnich Papuasów kojarzonych z tradycyjnymi strukturami zwyczajowymi lub działalnością niepodległościową: Theysa Eluay czy Nicholasa Jouwe, jak również miejsca spoczynku lokalnych działaczy proindonezyjskich takich jak Silas Papare. Brał udział w festiwalach kulturalnych, interesowały go obiekty naukowe, targowe i przede wszystkim ludzie, także Ci, których zdołał wcześniej poznać za pośrednictwem internetu.

W drugiej fazie swojej podróży Jakób Skrzypski rozpoczął zwiedzanie szczególnie go interesujących obszarów przygranicznych oraz górskiego interioru, w przeciwieństwie do wielkich miast na wybrzeżu, niezdominowanych przez ludność napływową. W sierpniu dotarł do Wameny, odizolowanego miasta będącego sercem regencji o tej samej nazwie. O ile na wybrzeżu, w poczuciu polskiego podróżnika, kontrola indonezyjskich służb nie różniła się od tego z czym spotkał

się w miastach na Jawie, to indonezyjska kontrola ruchu w Wamenie po raz pierwszy wyraźnie wpłynęła na przebieg jego podróży. Polskiemu turyście najpierw uniemożliwiono pełnowymiarowe poruszanie się po interiorze, a już 26 sierpnia 2018 roku zainteresowała się nim indonezyjska policja. J. Skrzypski zobowiązany został do powrotu do Jayapury, stolicy indonezyjskiej prowincji Papua i złożenia wyjaśnień. Gdy Polak pojawił się w miejscowym komisariacie został zatrzymany.

KRYMINALIZACJA JAKÓBA SKRZYPSKIEGO

Od początku zatrzymania Jakóba Skrzypskiego indonezyjskie służby bezpieczeństwa, a także indonezyjskie media i prasa, zaangażowały się w proces kryminalizacji Jakóba Skrzypskiego. Yan Pieter Reba, komendant policji w regencji Jayawijaya oskarżył Polaka, że przybył do Wameny, by zabezpieczyć transakcje amunicji dla grup zbrojnych. Binsar Sianipar z indonezyjskiego Dowództwa Okręgu Wojskowego Korem 172 twierdził, że Jakób nawiązał połączenia komunikacyjne z uzbrojonymi grupami i spotkał się z nimi aby robić dokumentację sprzedaży setek sztuk amunicji.

3 września 2018 roku indonezyjska policja w prowincji Papua zorganizowała konferencję prasową, na której próbowała zaprezentować Skrzypskiego jako groźnego przestępcę. Wystąpili na niej zastępca szefa policji Papua, Fernando Sanches Napitupulu oraz rzecznik prasowy Mustofa Ahmad Kamal. Jako „dowody” przeciwko Polakowi pokazano różne pamiątki, łącznie z flagą szwajcarskiego kantonu Vaud. Znajdujący się na tej fladze napis w języku francuskim, „Liberte et Patrie” (czyli „Wolność i Ojczyzna”) i odnoszący się do konkretnego regionu Szwajcarii, indonezyjskie organy ścigania uznały za „dowód” działalności wywrotowej. Napitupulu i Kamal wysłali w przestrzeń publiczną przekaz sugerujący, że polski podróżnik jest handlarzem bronią oraz amunicji, a nawet profesjonalnym instruktorem specjalizującym się w tej dziedzinie. Skale nagonki i paranoi skierowanej przeciwko Jakóbowi odzwierciedla

opinia Gatuta Setiawana, indonezyjskiego szefa ds. migracyjnych w Jayapurze. Kilka dni po jego zatrzymaniu przekonywał on, że Polak jest szpiegiem lub agentem prowadzącym płatną działalność wywiadowczą dla obcego kraju. Setiawan jednocześnie twierdził, że nie pracował on dla Polski ponieważ w „Indonezji nie ma polskich interesów. Ci, którzy mają interesy to Australia, Ameryka i Wielka Brytania”.

Podczas konferencji prasowej Napitupulu i Kamala zdjęcia Jakóba Skrzypskiego wykonane na strzelnicy sportowej w Szwajcarii wykonane dwa lata wcześniej, pokazano i opisano w taki sposób, jakby stanowiły instruktaż użytkowania broni dla Papuasów wykonywany przez profesjonalnego handlarza bronią w lasach zachopniopapuaskiej Mimiki. Krótki wgląd te fotografie pozwala określić, że nie są to warunki dostępne w leśnych ostępach Mimiki. Dodatkowymi przesłankami towarzyszącymi zatrzymaniu Skrzypskiego stało się znalezienie amunicji u osób, które miały mu towarzyszyć podczas podróży, naruszenie prawa imigracyjnego i komunikacja internetowa z Simonem Magalem, zachodniopapuaskim studentem z ludu Amungme.

Odtąd losy procesowe Jakóba Skrzypskiego i Simona Magala, będą ze sobą ściśle związane. Indonezyjscy śledczy na poczet procesu pokazowego uczynią dwójkę mężczyzn „kozłami ofiarnymi”. J. Skrzypski spotkał się z Simonem Magalem w Timice. Polski podróżnik przybył w ten region chcąc zwiedzić między innymi obszar kopalni Freeport Indonesia, jednej z największych odkrywkowych kopalni złota i miedzi na świecie. Kopalnia eksploatowana przez amerykańską korporację Freeport McMoran uchodzi za jedną z pereł koronnych indonezyjskiej obecności w Papui Zachodniej. Jakób Skrzypski, co prawda, nie uzyskał zezwolenia na wejście na teren kopalni. Warto jednak wiedzieć, że aby uzyskać dostęp do złota i miedzi Indonezyjczycy współpracując z amerykańską firmą dokonali eksmisji i zaboru ziem ludu Amungme, dokładnie tego samego z którego pochodzi Simon Magal.

Simon Magal został zatrzymany kilka dni po aresztowaniu

Polaka. W tej sytuacji z apelem do prezydenta Indonezji wystąpiła Mama Yosepha Alomang, historyczna przywódczyni ludu Amungme i ruchu zachodniopapuaskiego, a także laureatka Goldman Environmental Prize za wkład w ochronę środowiska. Alomang w latach 1990. była torturowana przez indonezyjskie służby. Gdy seniorka ludu Amungme usłyszała, że jej krewny został określony mianem „terrorysty” uznawszy, że indonezyjska władza i amerykańska firma Freeport McMoran zabrały już dość złota z ziem jej ludu, poprosiła prezydenta Indonezji, Joko Widodo, aby teraz nie zabierał kolejnego młodego członka ludu Amungme, spadkobiercy dziedzictwa ich wspólnych przodków. Yosepha Alomang stwierdziła, że zatrzymanie Simona Magala to kolejny przypadek na długiej liście uciszania papuaskiej młodzieży i studentów poprzez osadzenie ich za kratkami więzienia lub aresztu. „Simon został aresztowany bez wyraźnego powodu. Wielu ludzi z Papui Zachodniej już nie żyje, pozostały tylko stare wdowy, takie jak ja” – powiedziała.

Teksty kryminalizujące Jakóba Skrzypskiego i Simona Magala były dystrybuowane przez indonezyjską prasę: Antara, Kumparan i Detik News i znajdowały swoje odbicie w tym co w pierwszych dniach publikowały media międzynarodowe i polskie, które podejmowały narrację indonezyjskich służb. Doszło do tego, że w poszukiwaniu sensacyjnych wiadomości dla szwajcarskiego „Blick” oraz „New York Times”, niektórzy dziennikarze przeglądali profil społecznościowy obywatela Polski w poszukiwaniu dowodów świadczących o jego rzekomym radykalizmie.

Siódmego września organizacje TAPOL i ETAN opublikowały oświadczenie wzywające indonezyjski rząd do natychmiastowego uwolnienia Simona Magala i Jakóba Skrzypskiego, w którym Zachodni Papuas został opisany jako student a obywatel Polski jako podróżnik, który wcześniej odwiedził między innymi Armenię, Birnę oraz Irak. Jednocześnie własne oświadczenie w tej sprawie wydała Armia Narodowego Wyzwolenia Papui Zachodniej (TPN-PB), w imieniu której Terrianus Satto i Sebby

Sambom oznajmili, że obywatel Polski nie prowadził z nimi wojskowej współpracy, ani nie był stroną handlu bronią.

Do tej pory wszyscy zatrzymani byli przedstawiani w indonezyjskiej prasie jako kryminaliści i handlarze bronią, którzy działali na szkodę indonezyjskiego państwa i dopuścili się aktu zdrady, co jak dodawano, mogło być elementem zagranicznej działalności agenturalnej. Oświadczenie TAPOL i ETAN, wniosło pomijany do tej pory element humanizujący osoby zatrzymane. Zmusiło indonezyjskie służby także do przededefiniowania prowadzonej narracji.

Wykładnią nowego podejścia stały się konferencje prasowe Jednogwiazdkowego generała indonezyjskiej policji, Dedi Prasetyo który podczas wystąpień z 12 i 13 września 2018 roku, musiał przyznać, że dowody przeciwko Jakóbowi Skrzypskiemu dotyczące handlu bronią i pomocy logistycznej dla członków Armii Wyzwolenia Narodowego Papui Zachodniej (TPN-PB) są raczej słabe. Wobec tego Dedi Prasetyo na pierwszy plan wysunął zarzuty informacyjnego i propagandowego wspierania partyzantów z Papui Zachodniej, poprzez dokumentowanie ich działalności. Celem Jakóba Skrzypskiego, według Dedi Prasetyo, miało być także zbieranie dowodów łamania praw człowieka przez indonezyjskie służby, a także nadmierne użycie siły przeciwko uzbrojonym grupom. Najbardziej fantastycznym zarzutem jaki na tej konferencji sformułował Dedi była sugestia, że Jakób zaopatrywał TPN-PB w „żywność na wzgórzach, w lasach i dolinach”.

Wbrew niewyraźnym i wątpliwym dowodom indonezyjskie organy ścigania była zainteresowane zaciągnięciem obywatela Polski przed sąd i zorganizowaniem przeciwko niemu procesu pokazowego na wewnętrzny użytek Indonezji. Na najniższym poziomie wykonawcą tego planu był szef ekipy śledczej Lintong Simanjuntak oraz jego pomocnik Nico Situmorang, którzy w pierwszej fazie odosobnienia Skrzypskiego byli odpowiedzialni za zbieranie dowodów przeciw niemu. Niko Situmorang był z góry przeświadczony o winie zatrzymanego. Zapowiadał, że czeka go

długi pobyt w więzieniu i mówił mu, że powinien cierpieć.

REAKCJA POLSKIEJ DYPLOMACJI I OSZUKANIE JEJ PRZEZ INDONEZYJSKIE SŁUŻBY

W momencie zatrzymania Jakóba Skrzypskiego funkcję ambasadora Polski w Indonezji pełniła Beata Stoczyńska, a ustępującego z funkcji konsula polskiego w Dżakarcie Igora Kaczmarczyka zastąpił Jakub Janas. Ministrem Spraw Zagranicznych aż do przełomu sierpnia i września 2020 roku pozostawał Jacek Czaputowicz.

W pierwszych dniach po zatrzymaniu Obywatela Polski przez indonezyjskie służby były one szeroko informowane o tle i prawdopodobnych politycznych motywacjach jego uwięzienia. 10 września 2018 roku polskie czynniki konsularne w Indonezji postanowiły wręcz ukrócić kanał komunikacyjny w tej sprawie, podejmując bardzo zdystansowane rozmowy ze stroną indonezyjską, w myśl przekonania, że kraje azjatyckie nie lubią być „pouczane”. Tymczasem przedstawiciel Vanuatu przy ONZ, Noah Kouback, jeszcze we wrześniu podczas spotkania grupy roboczej ds. arbitralnych zatrzymań i wymuszonych zaginięć przy ONZ, poddał w wątpliwość zasadność i przesłanki zatrzymania Jakóba Skrzypskiego i Simona Magala.

Spolegliwość okazywana przez indonezyjską dyplomację nie była okazywana przez stronę indonezyjską. W pierwszych dniach po zatrzymaniu Jakóba Skrzypskiego, jeden z najwyższych rangą indonezyjskich policjantów w Papui, Maurtani Sormin oskarżył Ambasadę Polski w Indonezji o „ignorancję”, a następnie oszukał ją narzucając obywatelowi Polski własnego prawnika. Indonezyjska policja, będąca stroną oskarżającą wyznaczyła mu obrońcę. Jak do tego doszło?

Szef indonezyjskiej policji w prowincji Papua, Martuani Sormin

początkowo przekonywał, że polska ambasada zastrzegła sobie prawo do wyznaczenia prawnika dla Jakóba w kolejnym tygodniu po niedzieli 9 września 2018 roku, dzięki czemu „strona polska zachowywała inicjatywę”. Dopiero kilka dni później okazało się, że indonezyjska policja bez konsultacji z rodziną J. Skrzypskiego i Ambasadą Polski, już w tym momencie, dzięki strategii izolacji Polaka od świata zewnętrznego, narzuciła mu jako obrońcę własnego adwokata. Okazał się nim Chairul Fahru Siregar, który utrzymał się na tym stanowisku przez ponad miesiąc. Jego nominacja skutecznie blokowała rozpoczęcie konsultacji z Jakóbem Pani Latifah Anum Siregar, która została wyselekcjonowana na te stanowisko przez grupę wsparcia J. Skrzypskiego, jego rodzinę i Instytut Pomocy Prawnej w Dżakarcie jeszcze przed 9 września 2018 roku. Bardzo istotną rolę w tym procesie odegrała pomoc prawna indonezyjskiej adwokat Veroniki Koman.

Chairul Fahru Siregar bardzo dobrze rozumiał i dogadywał się z członkami indonezyjskiej grupy śledczej i w zasadzie występował jako przedstawiciel oskarżenia przebrany za obrońcę Skrzypskiego. Zdaniem wewnętrznych obserwatorów indonezyjskie służby były zainteresowane utrzymaniem go w tej roli i najpewniej jak najszybszym osądzeniem Skrzypskiego. Pojawienie się zespołu Latifah Anum Siregar, której w końcu udało się uzyskać dostęp do Skrzypskiego, zaskoczyło indonezyjskie służby, w tym osobiście Lintonga Simanjuntaka, którzy znali prawniczkę reprezentującą Sojusz na rzecz Demokracji w Papui (ALDP) jako wytrwałą obrończynię w procesach związanych z prawami człowieka i kryminalizacji na tle politycznym.

Strona indonezyjska była zdeterminowana by doprowadzić do procesu. Martuani Sormin osobiście utyskiwał, że obywatele Indonezji podczas podróży po Europie są zmuszani do zdejmowania butów podczas odprawy na lotniskach. Tak więc w tym przypadku nikogo nie powinno zaskoczyć, że Indonezyjczycy skorzystają z własnych procedur. Minister Spraw Zagranicznych Polski, Jacek Czaputowicz zachowywał się jak człowiek, który

nie chciał się narazić swojej odpowiedniczce w Indonezji, Retno Marsudi. Poprosił ją jedynie o „sprawiedliwy proces”, z tego co wiadomo, nie rekomendując premierowi Mateuszowi Morawieckiemu ani prezydentowi Andrzejowi Dudzie wysłania ostrej noty dyplomatycznej.

Dlaczego to akurat właśnie obywatel Polski został wytypowany i poddany kryminalizacji? Na te pytanie odpowiemy w dalszej części tego opracowania.

PROCES I WYROK

Na początku października Jakób Skrzypski i Simon Magał zostali przewiezieni do Wameny, górskiego miasta do którego można dotrzeć jedynie drogą lotniczą. Transportowi więźniów towarzyszył osobiście śledczy Lintong Simanjuntak. Tam zaplanowano również przeprowadzenie rozprawy. Wytypowanie Wameny na miejsce rozprawy miało najpewniej dwa cele. Po pierwsze: chciano utrudnić prace zespołowi obrony, gdyż przeniesienie areny procesu z Jayapury do odległego miasteczka zwiększyło koszty procesowe siedmiokrotnie. Drugim i ważniejszym celem było wrażenie propagandowe. Indonezyjska administracja, zmagająca się z występującym oporem zbrojnym w górskich rejonach Papui Zachodniej, chciała zademonstrować Papuasom, że oporni przeciwnicy będą bezwzględnie karani, a rzekomo kooperujący obcokrajowcy podzielą ich los.

Seria sesji i posiedzeń sądu w Sądzie Rejonowym w Wamenie odbyła się między styczniem a majem 2019 roku. Rozprawie przewodniczył sędzia Yajida, któremu towarzyszyli sędziowie Roberto Naibaho oraz Ottow Siagian. Prokuraturę reprezentowali Ricarda Arsenius oraz Febiana Wilma Sorbu, szczególnie zainteresowana skazaniem Skrzypskiego. Oskarżenie powołało się na paragrafy 106, 110, 111, 53, 55 oraz 87. Obejmują one działania takie jak: zdrada, zamach stanu, działania na rzecz separatystów, współpracę z nimi, również usiłowanie i planowanie tego typu działań.

Dla zespołu prawnego Latifah Anum Siregar, było jasne, że zgromadzony ciężar dowodowy nie pozwala na wysunięcie tak ciężkiego kalibru oskarżeń. Wszystkie zażalenia i ekspertyzy wnoszone przez zespół prawny Jakóba Skrzypskiego na różnych etapach procesu były jednak ignorowane przez zespół sędziowski Yajida, Naibaho i Siagiana, który nie trzymał się indonezyjskich standardów prawnych i dostosował linię procesową do supozycji prokurator Febiany Wilmy Sorbu. Istnieją wyraźne przesłanki, że prokuratura w Papui działała w tej sprawie pod silnym naciskiem lub wręcz pod dyktando bezpośrednich poleceń prokuratora generalnego Indonezji, Muhammada Prasetyo.

W trakcie rozprawy nie zapewniono Polakowi tłumacza języka polskiego ani francuskiego, którymi posługuje się płynnie. Wyznaczona tłumaczka języka angielskiego radziła sobie z rolą tłumacza w sposób niezadowalający, przez co nie wszystko co działo się na sali sądowej było do końca jasne dla oskarżonego Polaka. O problemach komunikacyjnych (jeśli nie działaniach z premedytacją), które mogły wypaczyć przedmiot rozprawy, świadczą nieścisłości w protokole sądowym. Jakób Skrzypski dopatrywał się tam przekłamań dotyczących jego odpowiedzi. W miejscach gdzie zaprzeczył zeznaniom świadka, znajduje się stwierdzenie potwierdzające jego wersję.

Sprawa jest o tyle kontrowersyjna, że kwestia ta dotyczy Edwarda Wandika, osoby, która częściowo towarzyszyła Jakóbowi Skrzypskiemu podczas podróży, była zatrzymana wraz z Polakiem i przypisywano jej ten sam ciężar winy. W trakcie dochodzenia Edo Wandik został nagle wypuszczony z więzienia i pojawił się na sali sądowej jako świadek policji. Istnieje poważne podejrzenie, że E. Wandik nie złożył tych zeznań całkowicie z własnej woli. Mógł paść ofiarą zastraszenia i wymuszenia lub stać się stroną handlu kupującą swoją wolność w zamian za oskarżenie obcokrajowca, zgodnie z linią organów ścigania. Potwierdzałoby to, że od początku Polakowi wyznaczono rolę figuranta, który miał zostać skazany na długoletni wyrok

więzienia w ramach procesu pokazowego.

Bardzo zastanawiająca pozostaje także rola innego świadka indonezyjskiej prokuratury, Lidy Salman Fakaubun, która była jedną z osób udzielających Jakóbowi noclegu podczas jego podróży i która już kilka dni po zatrzymaniu Polaka, co później zostało odczytane również na sali sądowej podczas rozprawy, twierdziła, że jeszcze w trakcie autorskiego przeszukania rzeczy należących do jej gościa znalazła dowody broszury dotyczące jego zaangażowania w sprowadzanie broni z Polski – w domniemaniu za wiedzą rządu polskiego, bo tylko on i wąska grupa firm zbrojeniowych posiada uprawnienia do brania udziału w handlu międzynarodowym. Tego typu sensacyjne sugestie służyły za podwalinę uwięzienia i skazania Polaka.

Co ciekawe Lydia Salman Fakaubun nie pojawiła się na sali sądowej, aby złożyć własne zeznania publicznie. Pytanie o rolę tej kobiety udzielającej noclegów podróżnikom za pośrednictwem serwisu Couchsurfing, pozostaje zastanawiające w kontekście m.in. śledztwa Alana Nairna. Alan Nairn jest dziennikarzem śledczym specjalizującym się w tematach indonezyjskich. W 1991 roku wraz z Amy Goodman był świadkiem masakry uczestników pogrzebu dokonanej przez indonezyjskie wojsko przed katolickim cmentarzem Santa Cruz w Timorze Wschodnim. 500 stron indonezyjskich dokumentów wojskowych, które trafiły również na biurko Human Rights Watch ujawniły, że indonezyjskie służby realizują swoisty plan nadzoru „zagranicznych turystów” utrzymując własnych informatorów i donosicieli w hotelach, mediach, organizacjach pozarządowych i kościołach. Czy Lydia Fakaubun została zastraszona, czy też autentycznie była świadomą współpracownicą, pozostaje tematem otwartym.

Jaka jest rola tego procesu pokazowego opartego na poszlakach? Z dużym prawdopodobieństwem należy orzec, że Jakób Skrzypski, Ambasada i Konsulat RP w Dżakarcie, wreszcie ministerstwo spraw zagranicznych RP, zostali uwikłani w wewnętrzną i zagraniczną inscenizację indonezyjskich organów ścigania (lub nawet rządowych), mającą na celu zdławienie ruchu

niepodległościowego Papui Zachodniej, a także ukaranie środowisk, które swoją działalnością prowadzoną zgodnie z Międzynarodowym Pakietem Praw Obywatelskich i Politycznych (MPP0iP/ICCPR) naruszyły prywatne interesy w Indonezji. Ostatnia teza potwierdza uwikłanie w sprawę Simona Magala, którego klan (lud Amungme) jest spadkobiercą terytorium, z którego indonezyjskie państwo i jego kooperanci wywieźli surowce warte dziesiątki miliardów dolarów.

Kontakt z członkami Komitetu Narodowego Papui Zachodniej (KNPB), z którego członkami Jakób miał styczność między innymi w regionie Timiki to nic nadnaturalnego. KNPB jest nie zarejestrowaną grupą non-violent działającą w oficjalnie oznaczonych siedzibach w całej Papui Zachodniej, a jej członkowie nie byli poszukiwani przez indonezyjską policję.

2 maja 2019 roku regionalny sąd w regencji Jayawijaya w indonezyjskiej prowincji Papua skazał Polaka Jakóba Skrzypskiego i Zachodniego Papuasa Simona Magala, na odpowiednio 5 i 4 lata pozbawienia wolności. Rozprawa miała charakter bezprecedensowy. Po raz pierwszy obcokrajowiec został oskarżony o zdradę na podstawie art. 106 indonezyjskiego kodeksu karnego (KUHP) i skazany na karę wieloletniego więzienia. Pół roku później Sąd Najwyższy Indonezji podwyższył ten wyrok do 7 lat pozbawienia wolności.

DLACZEGO ADMINISTRACJA INDONEZJI SKAZAŁA AKURAT POLAKA?

Warto zwrócić uwagę na to, że dotąd wszyscy obcokrajowcy podejrzani o nielegalną działalność dziennikarską lub poszukiwanie kontaktów z działaczami niepodległościowymi w Papui Zachodniej, byli albo z Indonezji automatycznie wydaleni lub skazywano ich na symboliczne kary pozbawienia wolności.

Najgłośniejsza sprawa ostatniego dziesięciolecia dotyczyła francuskich dziennikarzy Thomasa Dandoisa i Valentine Bourrat,

którzy zbierając materiały dla telewizji Arte, byli więzieni przez 2,5 miesiąca pod pretekstem złamania prawa migracyjnego. Francuscy dziennikarze podróżujący na wizie turystycznej starali się zbierać informacje na temat faktycznej sytuacji w Papui Zachodniej. Byli zainteresowani kontaktem z cywilnymi działaczami niepodległościowymi, jak i bojownikami TPN-PB.

W pozostałych przypadkach reakcje indonezyjskie były bardzo symboliczne. W 2012 roku Czech Petr Zamecnik został aresztowany w mieście Manokwari po tym gdy sfotografował demonstrację niepodległościową. W trakcie kilku dni został deportowany z Indonezji. W 2000 roku za podobne przewinienie zatrzymano Szwajcara Oswalda Itena, który odzyskał wolność po 12 dniach. W 2018 roku indonezyjskie służby zatrzymały i przesłuchiwały Australijkę Rebeccę Henschke, indonezyjską reporterkę BBC, która miała „zranić uczucia indonezyjskich żołnierzy” swoimi tweetami na temat Papui Zachodniej. W 2019 roku czterech Australijczyków zostało zatrzymanych i deportowanych przy asyście indonezyjskich funkcjonariuszy wywiadu i służb migracyjnych, po tym gdy wzięli udział w demonstracji przed biurem burmistrza Sorong w trakcie trwających wystąpień ludności w całej Papui Zachodniej.

Dlaczego w przypadku Jakóba Skrzypskiego stało się inaczej?

Trudno nie zauważyć w tej sytuacji, że Jakób Skrzypski, a w pewnym tle także autorytet państwa polskiego, zostali wpłątani w pokazowy spektakl prawny nie mający nic wspólnego z faktycznym stosowaniem prawa jako takiego. Pomimo znacznie większej aktywności w Indonezji turystów i dziennikarzy z Australii, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, tamtejszy wymiar sprawiedliwości nigdy, a na pewno nie po okresie reform demokratycznych, nie zastosował tak siermiężnych miar wobec obywateli tych krajów w kontekście statusu politycznego Papui Zachodniej. Stało się tak prawdopodobnie dlatego, że indonezyjskie czynniki decyzyjne uznawały dotychczas te kraje za szczególnie wrażliwe dyplomatycznie i ważne dla stosunków międzynarodowych

Indonezji. Tymczasem Jakób Skrzypski i Polska jako tacy zostali uznani jako mniej poważni na liście zagranicznych priorytetów, wobec czego podróżnik narodowości polskiej został uznany za właściwego kozła ofiarnego dla procesu skierowanego jako przestroga dla społeczności międzynarodowej i na użytek wewnętrzny, aby nie interesować się sprawą Papui Zachodniej. Odzwierciedlają to słowa wysokiego urzędnika indonezyjskiego ds. migracji w Papui, Gatuta Setiawana, który kilka dni po zatrzymaniu Skrzypskiego sugerował, że Polak jest szpiegiem lub agentem prowadzącym płatną działalność wywiadowczą dla obcego kraju. Podkreślał jednocześnie, że nie pracował on dla Polski ponieważ w „naszym kraju nie ma polskich interesów. Ci, którzy mają interesy to Australia, Ameryka i Wielka Brytania”. Jednym słowem Polska nie interesuje się Indonezją, a zwłaszcza Papuą, a tamte kraje tak. Wobec tego pozostaje nam przypuszczać, że Polak jako przedstawiciel krajów Europy Wschodniej, został uznany za cel mniejszego ryzyka dla interesów indonezyjskich.

POSTAWA RZĄDU I DYPLOMACJI POLSKI

Prawdopodobnie zasadniczym okresem rzutu na uwieszenie i dalszy bieg spraw dla wolności Jakóba Skrzypskiego była postawa rządu polskiego przez pierwsze tygodnie po jego zatrzymaniu. Ambasador Polski w Indonezji, Beata Stoczyńska nigdy nie wystąpiła z notką krytykującą zatrzymanie Jakóba Skrzypskiego; wydaje się, iż w ogóle unikała zabierania głosu w tej sprawie, zadanie te cedując na niższe czynniki konsularne. Jak zauważył Tomasz Augustyniak, podczas procesu sądowego strona polska nie zadbała, aby na sali sądowej był obecny reprezentant dyplomacji polski – konsul lub vice-konsul. Polska wysłała więc jasny sygnał, że nie jest to dla niej sprawa priorytetowa. Przez cały okres zdecydowanego zabierania głosu w sprawie unikał premier Mateusz Morawiecki, minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz i prezydent Polski Andrzej Duda.

Kancelarie Premiera i Prezydenta RP, samo ministerstwo spraw zagranicznych RP otrzymały petycję w tej sprawie w czerwcu 2019 roku, ale pomimo przewidzianego 90-dniowego okresu na odpowiedzenie, konsekwentnie milczały. Odpowiedzi napłynęły dopiero rok później w okresie kampanii prezydenckiej 2020 roku.

Prośba Jacka Czaputowicza złożona na ręce jego indonezyjskiej odpowiedniczki Retno Marsudi, w której szef polskiej dyplomacji prosił o „sprawiedliwy proces” nie zostały potraktowane poważnie, a zapewnienia jakie złożono na jego ręce, okazały się deklaratywne.

Zasadnicza notka na temat stosunków polsko-indonezyjskich, spotkań Czaputowicz-Marsudi, produkowana przez czynniki bliskie ministerstwu spraw zagranicznych brzmiała następująco...

Minister Czaputowicz przypomniał, że w tym roku Polska i Indonezja zasiadają wspólnie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. – Jestem przekonany, że nasza współpraca w tym gremium będzie służyć promowaniu pokoju i bezpieczeństwa na świecie – podkreślił. Ponadto, podczas spotkania ministrowie zadeklarowali chęć zacieśniania wzajemnych relacji w wymiarze praw człowieka oraz porozumienia między kulturami i religiami. – Uzgodniliśmy, że w przyszłym roku w Indonezji zostanie zorganizowane IV polsko-indonezyjskie spotkanie dialogu międzykulturowego i międzyreligijnego – zapowiedział minister Czaputowicz. Przypomniał także, że w 2020 r. przypada 65. rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Republiką Indonezji. W ramach obchodów tej rocznicy zaplanowano cykl wydarzeń promocyjnych organizowanych przy udziale partnerów polskich i indonezyjskich.

Notatka o polsko-indonezyjskiej współpracy w dziedzinie praw człowieka, powstała dokładnie w tym roku, w którym indonezyjskie siły bezpieczeństwa podczas operacji wojskowej w regencji Nduga zmusiły do opuszczenia około 45 tysięcy Zachodnich Papuasów i przyczyniły się do śmierci ponad 200

osób, a indonezyjski rząd nie uznał tych przesiedleńców, wegetujących często miesiącami, za uchodźców. Atmosfery dobrej współpracy nie mąciła również niegasnąca flara procesu pokazowego, jakiej poddany został obywatel Polski Jakób Skrzypski.

Przeprowadzona poza głównym nurtem polskiej dyplomacji, inicjatywa polskiej europosłanki, Anny Fotygi, doprowadziła do uznania Jakóba Skrzypskiego za więźnia politycznego przez Parlament Europejski ponad rok po jego zatrzymaniu. Przyjęta rezolucja zobligowała Unię Europejską do podniesienia sprawy Jakóba Skrzypskiego. Zdaniem Biura Spraw Zagranicznych w Kancelarii Prezydenta nastąpiło to podczas Dialogu UE-Indonezja (grudzień 2019 r.) oraz w trakcie IV posiedzenia Wspólnego Komitetu UE-Indonezja (luty 2020 r.). ale nie przełożyło się to na żadne konkretne posunięcia w świecie rzeczywistym.

„Bardzo proszę moich kolegów, parlamentarzystów, o przyjęcie poprawki, którą przedstawiłam, dotyczącej Polaka, wagabundy, podróżnika, który został pomyłkowo oskarżony o zdradę stanu i skazany na 5 lat więzienia, za to że lubi papuaską kulturę” – powiedziała Anna Fotyga. Takie słowa nigdy nie padły z ust prezydenta Polski, premiera Polski, ani ministra spraw zagranicznych.



Tymczasem indonezyjska administracja i śledczy, bez skrupułów, na różnych etapach postępowania posuwali się do insynuacji i wiarołomstwa. Świadectwem niech będzie postawa jednogwiazdkowego generała indonezyjskiej policji, Dedi Prasetyo, który przeddefiniował publicznie, w połowie września 2018 roku, oskarżenie pod adresem Jakóba Skrzypskiego, sugerując między innymi, że Polak dostarczał partyzantom w Papui żywność „na wzgórzach, dolinach i w lasach”. Wniesione przez niego wówczas sugestie prawne, iż Jakób Skrzypski dostanie 5 lat więzienia potwierdziły się w maju 2019 roku.

Sugeruje to, że wyrok na Jakóba Skrzypskiego, ale i Simona Magala, jak i cała otoczka procesu, były od początku zaprojektowane na poziomie centralnym w Dżakarcie i zapadły poza salą sądową.

28 sierpnia 2019 roku indonezyjskie służby otworzyły ogień do Zachodnich Papuasów demonstrujących pod biurem regenta w Deiyai w Papui Zachodniej. Pojawiły się informacje o śmierci sześciu zachodniopapuaskich cywilów, a naocznym świadkiem masakry był ksiądz katolicki Santon Tekege, który wzywał ludzi by uciekali do lasu. Dedi Prasetyo oznajmił, że jest to „prowokacja”, a w całym zajściu zginął jedynie „jeden żołnierz, a trzech policjantów zostało rannych”. Dedi przekonywał, że tylko „informacje policji z Papui są godne zaufania”. Wkrótce zapewnienia Dedi Prasetyo okazały się fikcją. Potwierdzono tożsamość co najmniej siedmiu ofiar śmiertelnych wśród zachodniopapuaskich cywilów.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net

WYBRANE MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

1. Jakub Mielnik, „Polska się mną nie interesuje”, <https://www.wprost.pl/tygodnik/10294551/polska-sie-mna-nie-interesuje.html>

2. Aleksandra Wagner, „Polak uwięziony w Indonezji – czyli sprawa Jakuba Skrzypskiego”, <https://www.salon24.pl/u/olenkawagner/1035557,polak-uwieziony-w-indonezji-czyli-sprawa-jakoba-skrzypskiego>

3. „Parlament Europejski wezwał do uwolnienia skazanego w Indonezji Polaka”, <http://fotyga.pl/2019/10/parlament-europejski-wezwal-do-uwolnienia-skazanego-w-indonezji-polaka/>

4. Jakub Mielnik, „Polak skazany za zdradę w Indonezji. „Do

dzisiaj żałuję, że podałem jej nazwisko policji””,
<https://www.wykop.pl/ramka/5321897/polak-skazany-za-zdrade-w-indonezji-do-dzis-zaluje-ze-podałem-jej/>

5. Aleksandra Wagner, „Apel o uwolnienie więźniów politycznych w Indonezji”,
<https://www.salon24.pl/u/olenkawagner/1039829,apel-o-uwolnienie-wiezniow-politycznych-w-indonezji,2>

6. Damian Żuchowski, „Wspomnienie: Zachodni Papuas w Polsce, a przemyt amunicji w Indonezji”,
<https://fwpcpoland.wordpress.com/2020/08/12/wspomnienie-zachodni-papuasi-w-polsce-a-przemyt-amunicji-w-indonezji/>

7. Damian Żuchowski, „Próba kryminalizowania polskiego podróżnika w Indonezji”,
<https://wolnemedi.net/proba-kryminalizowania-polskiego-podroznika-w-indonezji/>

8. „Guardian Sebut Korban Tewas Rusuh di Papua dan Papua Barat Mencapai 7 Orang”,
<https://dekannews.com/baca/guardian-sebut-korban-tewas-rusuh-di-papua-dan-papua-barat-mencapai-7-orang>

9. „Jakub Fabian Skrzypski: Warga Negara Asing Yang Pertama Dikenakan Pasal Makar”,
<https://www.aldp-papua.com/jakub-fabian-skrzypski-warga-negara-asing-yang-pertama-dikenakan-pasal-makar/>

10. „Sidang Perdana Dakwaan Warga Polandia Ditunda Tahun Depan”, (obecnie strona niedostępna w sieci).

11. „Penerjemah tak hadir, sidang pembacaan dakwaan JFS ditunda”,
<https://tabloidjubi.com/artikel-22011-penerjemah-tak-hadir-sidang-pembacaan-dakwaan-jfs-ditunda.html>

12. „Sidang Dugaan Makar WN Polandia Ditunda Gara-gara Penerjemah”,

<https://www.cnnindonesia.com/internasional/20181217184225-106-354364/sidang-dugaan-makar-wn-polandia-ditunda-gara-gara-penerjemah>

13. „Shooting at Protest in Indonesia's Papua, Police Say Three Dead”,
<https://www.reuters.com/article/us-indonesia-papua/shooting-at-protest-in-indonesias-papua-police-say-three-dead-idUSKCN1VI0MS>

14. „Duda i Morawiecki milczą ws. polskiego więźnia politycznego w Indonezji”,
<https://wolnemedi.net/rzad-polski-i-prezydent-rp-milcza-ws-polskiego-wiezni-politycznego-w-indonezji/>

15. Simon Magal, „Głos zapomnianego przez świat ludu Amungme (przez świat skoncentrowany na interesach politycznych i zyskach korporacji wydobywczych)”,
<https://krewpapasow.wordpress.com/2019/11/18/glos-zapomnianego-przez-swiat-ludu-amungme-przez-swiat-skoncentrowany-na-interesach-politycznych-i-zyskach-korporacji-wydobywczych/>

16. „Stop kryminalizacji Jakuba Skrzypskiego! Apel do polskich władz o działania”,
https://secure.avaaz.org/pl/community_petitions/Prezydent_Andrzej_Duda_Stop_kryminalizacji_Jakuba_Skrzypskiego_Apel_do_polskich_wladz_o_dzialania/

17. Tomasz Augustyniak, „Indonezja: Wyrok dla Polaka”,
<https://www.tygodnikpowszechny.pl/indonezja-wyrok-dla-polaka-158643>

18. Simon Magal, „Zagraniczne spółki narzędziem indonezyjskiej okupacji Papui Zachodniej”,
<https://krewpapasow.wordpress.com/2019/12/22/zagraniczne-spolki-narzedziem-indonezyjskiej-okupacji-papui-zachodniej/>